

Il Messaggero (A.Angeloni) - Dziś wieczorem Giallorossi zagrają o kawałek sezonu. O grę, która poruszy serca, która przyciągnie kibiców jak podczas wielkich wydarzeń, na Stadio Olimpico, które dzisiaj również będzie wyprzedane. Roma-Bodo wyglądała jak ćwierćfinał Ligi Mistrzów, a nie jak mecz Konferencji.

Mourinho czuje presję, ale ona go nie przeraża, bierze ją na siebie i zdejmuje ze swojej drużyny. Jego zadaniem i obowiązkiem jest wygrywanie, bycie pierwszym, który zdobędzie nowe trofeum i pierwszym, który przywiezie Puchar Europy do Włoch, po tym jak zrobił to z Interem. W trzech poprzednich spotkaniach z Bodo Roma nie zdołała wygrać: dwie porażki, jeden remis, 10 goli zdobytych i cztery strzelone. Bodo i Roma doprowadziły nawet do bójki po pierwszym kwadransie pierwszego meczu, a dziś wieczorem atmosfera również nie będzie spokojna. Nie wspominając już o decyzji Norwegów, którzy postanowili trenować w Formello. Mou na pewno nie wygląda na przestraszonego, wręcz przeciwnie, to jest jego gra.

"My chcemy grać w piłkę, oni też, my chcemy dojść do półfinału, oni też. Spodziewam się wspaniałego meczu, w którym przewagę będzie miał nasz stadion, nasi ludzie, którzy mogą odegrać ważną rolę w motywowaniu drużyny. Chcemy grać tak, jak graliśmy w piłkę nożną, nawet w meczu, który przegraliśmy 6:1. Ja oczekuję gry w piłkę nożną. Niech wygra lepsza drużyna, a ja jestem przekonany, że my jesteśmy najlepsi. Fani? Byłem pod wrażeniem, nawet jeśli pojemność była niewielka. Doceniam pasję ludzi do klubu, którego jestem trenerem, dlatego stają się one moimi klubami, a ja jestem w nie całkowicie zaangażowany. W lidze nie gramy obecnie po to, by wygrać Scudetto, ludzie przychodzą dla pasji. Tutaj nieczęsto się wygrywa, więc to czysta pasja. Niestety nie gram, nie ma mnie tam. Dla mnie jest to odpowiedzialność, a zawodnicy muszą ją czuć. Trenowaliśmy również karne, ale nie chcę się w to zagłębiać. Postaramy się wygrać w ciągu 90 minut".

Autor: zarebski ng